Rok I. Czwartek, dnia 25. października 1928. Nr. 49.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

**Niezależne Pismo Narodowe.**

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2,50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

CENY OGŁOSZEŃ: (na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m. . . . . . . 0.80 gr
w tekście red. m/m. . . . . . . 0.60 gr
ogłoszenia zwyczajne m/m. . . . . 0,20 gr
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

## Dyktatura Mussoliniego jarzmem, czy triumfem Włoch?

**(W szóstą rocznicę zdobycia Rzymu.)**

Rewolucja, dokonana przez faszyzm włoski z Mussolinim na czele, należy do niezwykłych zdarzeń historycznych.

Była ona nietylko rewolucją polityczną, ale ponadto i moralną. Musiała użyć przemocy, gdyż tylko przy jej zastosowaniu mogła przemóc przewagę liczby. Niemniej jednak rewolucja faszystowska stała się wyrazem zwycięstwa kultury i ducha nad niezorganizowaną masą.

Jakikolwiek sąd wydać można o Mussolinim, na jednym chyba punkcie nie może zachodzić różnica zdań. Rewolucjonista Mussolini rozwinął prawdziwie prorocze zdolności organizacyjne. Podbijająca metoda jego nie polegała jednakże na opanowaniu niespodzianem, lecz w długoletniej, przygotowującej, twardej, konsekwentnej pracy tworzył środki do zdumiewającego zwycięstwa.

Ani dawniej, ani obecnie nikt nie potrafił przewyższyć Mussoliniego w sposobie, jak przeniknął związkami faszystowskiemi organizm państwowy i czynności gospodarcze, jak zawładnął kolejami metodą nie dającą się zaczepić, jak wszystko już trzymał w ręku, zanim naprawdę uchwycił, jak mocno uchwycił, nic nie zniszczywszy.

Zachodziłoby teraz pytanie, jak osądzić Mussoliniego w roli dyktatora? Ktoby chciał na nie odpowiedzieć, musiałby przyjrzeć się trochę bliżej bilansowi jego sześcioletnich rządów.

W zdumiewająco krótkim czasie rozwiązał Mussolini zadania, z któremi porali się daremnie poprzednicy jego, zależni od parlamentu. Nadwyrężone finanse państwa już w dwa lata doprowadził do równowagi, uporządkował najdokładniej w kilku miesiącach zabagnioną służbę kolejową, życiu gospodarczemu, wstrząśniętemu walkami robotniczemi, dał czasy spokojne, owocną pracą uratował przemysł zbrojny od upadku, zachęcił kapitał zagraniczny do udziału w przedsiębiorstwach włoskich, stworzył przedsiębiorstwom włoskim nowe możliwości zagranicą, rozbudował żeglugę morską i lotnictwo, wkońcu powiększył wagę polityczną Włoch na Bałkanach i we wschodniej Europie, ostatnio z Albanji stworzył nową kolonję włoską.

Dokonaniem tych wielkich czynów Mussolini rozbudował jednak w narodzie włoskim tęsknotę za wolnością. Są chwile, jakie i u nas w Polsce były, a przychodzą one zwykle po ciężkich wewnętrznych wstrząsach, kiedy największą potrzebą duszy mas jest czuć pięść nad sobą. Taki był nastrój we Włoszech po walkach wewnętrznych od 1919 do 1922 roku. — Dlatego słów »posłuszeństwo«, »podporządkowanie«, »karność« słuchano wtedy tak chętnie, dlatego też tłum włoski krzyczał radośnie, skoro Mussolini urągał wolności.

Obecnie Mussolini tak wzmocnił naród włoski, dając mu silne środki lecznicze, iż znów zaczyna naród ten wierzyć w siebie. Zaczyna więc krytykować dyktatora, ganić niektóre jego poczynania, a moc jego osobowości odczuwać jako brzemię.

Profesor niemiecki Ludwik Bernhard, autor wielu poważnych prac, biorąc przykład z historji, twierdzi, że w takiem położeniu dyktator ma dwie wysokie drogi. Może po nadaniu państwu nowej ustawy, będąc na szczycie swej potęgi, złożyć dyktature, aby umożliwić swemu narodowi dalszy organiczny rozwój, — lub też drogą nowych potężnych wysiłków podnieść naród na takie wyżyny, z którychby odczuwał potęgę jego osobowości jako własny triumf.

Wartość dyktatury jasną jest dopiero po jej zakończeniu. Póki państwo spoczywa na barkach jednego człowieka, musi istnieć obawa, aby upadek tegoż nie wtrącił państwa w katastrofę.

Prof. Bernhard zapytuje się wkońcu, czy Mussolini znajdzie sposoby, które przeniosą państwo z jego śmiertelnej osoby na podstawę trwałą?

Otóż Mussolini sposoby te znalazł. Znalazł je już po napisaniu książki o faszyźmie przez prof. Bernharda, która to książka wyszła jeszcze w roku 1925.

Mussolini stworzył bowiem system stałej dyktatury, czyli że dyktatura we Włoszech trwać będzie i po jego śmierci.

Dnia 6-go listopada dotychczasowy parlament włoski zostanie rozwiązany, a tem samem wygaśnie stara ustawa parlamentarna. W życie wejdzie nowa ustawa już całkowicie faszystowska, oparta na zasadzie reprezentacji zawodowej. Wielka Rada Faszystowska, ściślej mówiąc zarząd partji faszystowskiej, został włączony do systemu prawnego państwa włoskiego.

Ostatni ten wypadek jest dotychczas jedyny na świecie. Nawet Rosja porewolucyjna dyktatury partji bolszewickiej nie związała ściśle z konstytucją państwa. Centralny Komitet Wykonawczy partji komunistycznej organicznie do systemu sowieckich władz państwowych bowiem nie należy.

Tak więc Wielka Rada Faszystowska we Włoszech decydować będzie odtąd w sposób nie podlegający zaczepieniu prawnemu, nietylko o wszystkich kwestjach konstytucyjnych i o wszystkich najważniejszych sprawach państwowych, ale i o zakresie praw króla. Najważniejsze jednak prawo Wielkiej Rady — to prawo wybierania następcy Mussoliniego w razie jego śmierci. Rzecz jasna, że król każdorazowego dyktatora Włoch zatwierdzić musi.

Faszyzm wprowadził więc dyktaturę osobistą jako instytucję stałą i prawną. Odtąd dyktatura ta nie jest, względnie nie będzie zdobyczą indywidualną jednostki i nie będzie kończyć się z nią razem, ale będzie instytucją trwałą, ponadosobową, która z jednego człowieka przechodzić będzie na drugiego w sposób, zagwarantowany konstytucją.

Nawiązując do słów prof. Berhanda, można z pewnem zastrzeżeniem zgodzić się na to, że dyktatura Mussoliniego, jego doniosłe czyny nad odrodzeniem państwa i potęga jego osobowości — stanowią dzisiaj triumf własny narodu włoskiego, dźwigniętego na wyżyny moralne. Ale czy dyktatura przyszłych następców Mussoliniego, mniej uzdolnionych i mniej popularnych od niego, nie posiadających tej świetlistej aureoli sławy, co dzisiejszy dyktator rzymski — nie będzie uważana przez naród włoski za uciążliwe brzemię? Czy naród włoski nie zapragnie kiedyś zrzucić z siebie to gniotące go jarzmo, które dzisiaj jeszcze uważane jest za triumf?

To są pytania, na które dziś odpowiedzieć nie można. Ostatecznej próby trwałości obecnego systemu włoskiego dokona samo życie.

Dziś z okazji rocznicy, uroczyście obchodzonej w całych Włoszech, życzyć można jedynie narodowi włoskiemu, aby w przyszłości uniknął wszelkich katastrof i burz dziejowych, któreby mogły zachwiać jego dzisiejszy rozwój i potęgę.

**L. Łydko.**



## „Austrjackie gadanie“ Berlina.

**POLSKA CHCE SZCZERZE TRAKTATU Z NIEMCAMI.**

Berlińska »Vossische Zeitung« zamieściła wstępny artykuł swego naczelnego redaktora, posła Jerzego Bernhardta p. t. »Polska«. Artykuł ten zaczyna się od stwierdzenia, że rokowania handlowe polsko-niemieckie znowu uległy przerwie, nie przynosząc żadnego wyniku. Obie strony oskarżają się wzajemnie o sabotowanie tych rokowań.

P. Bernhardt przytacza jako argument, którym strona niemiecka stara się uzasadnić swe zarzuty pod adresem Polski, że na posiedzeniu Rady ministrów w Warszawie tylko minister spraw zagranicznych i minister handlu mieli wyrazić swą zgodę na przyjęcie ustępstw niemieckich, jako podstawę do dalszych rokowań. Strona niemiecka, jak przytacza dalej p. Bernhardt, porównuje tu rolę obu ministrów polskich z sytuacją, w jakiej znajdować się mieli w poprzednim prawicowym gabinecie niemieckim ministrowie Stresemann i Curtius.

P. Bernhardt przyznaje jednak, że **argument ten nieco kuleje**, ponieważ minister Zaleski posiada tak dalece zaufanie marszałka Piłsudskiego, że nie oddałby swego głosu za traktatem, gdyby nie wiedział, że dążenie do zawarcia tego traktatu zgodne jest z wolą marszałka Piłsudskiego. Istotnie — pisze p. Bernhardt — na podstawie miarodajnych informacyj można przyjąć, że **Piłsudski traktatu pragnie.** Dzięki temu sytuacja wWarszawie jest zupełnie różna od sytuacji, jaka istniała w gabinecie Marksa w Berlinie.

Z tego więc powodu powyższy argument i oparte na nim zarzuty, że Polska traktatu nie chce, nazywa p. Bernhardt **zwykłą gadaniną**, oświadcza jednak jednocześnie, że jest rzeczą konieczną dać dokładne wyjaśnienie, czego właściwie Polska chce naprawdę.

Prawdziwe niebezpieczeństwo na wschodzie i południowo-wschodzie — pisze p. Bernhardt — leży w chaosie myślowym bałkańskim i nieszczęsnym stałym stanie zarzewia pomiędzy Polską a Niemcami. P. Bernhardt wskazuje na drażliwość i nerwowość temperamentu polskiego, oraz na rozgoryczenie, panujące w Niemczech po przegranej wojnie, tudzież na troskę, jaka istniała w Niemczech co do losu Prus Wschodnich, przytacza dalej, że przez dłuższy czas istnieli w Niemczech politycy, którzy wierzyli w możliwość odebrania Polsce na drodze zbrojnej straconych terenów. P. Bernhardt ostro atakuje te dążenia, które uważa dziś za należące do przeszłości i przytacza, że wszystkie takie dążenia nie rozumiały oczywistej prawdy, że wojna polsko-nimiecka nie ograniczyłaby się tylko do dwóch czy trzech państw, lecz musiałaby się stać wielką wojną powszechną, rozgrywaną na terenie niemieckim, w której chodziłoby nietylko o sprawę Górnego Śląska, czy korytarza, **ale może o byt całej Rzeszy niemieckiej.**

# Sanator z nominacji.

Podajemy za »Słowem Pomorskiem« treść listu, wysłanego przez Sekretarjat Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na województwo pomorskie. Pismo to brzmi:

»Grudziądz, dnia 21. września 1928.

J. W-ny Pan... w Wąbrzeźnie.

Zamianowany kierownikiem wojewódzkiego Sekretarjatu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem mam zaszczyt zaprosić W. Pana na zebranie organizacyjne Koła miejscowego, które odbędzie się dnia 27. września. — Kierownik: (—) Kuliczkowski, mjr.«

W pierwszej chwili nie wierzyliśmy własnym oczom. Zdawało się nam ciągle, że czytamy:

Zamianowany podpułkownikiem mam zaszczyt zaprosić W. Pana na zebranie towarzyskie grona mych przyjaciół celem uczczenia tak miłego dla mnie faktu.

Ale nie.

Major Kuliczkowski najwyraźniej uzyskał rangę kierownika sekretarjatu partji politycznej. Nie zmieniono jeszcze Konstytucji, więc senatorów musimy jeszcze wybierać przez równe, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne głosowani.

Ale sanatorem zostaje się już — z urzędu.

Przez jaki Dziennik personalny przechodzi taka nominacja?

Major Kuliczkowski nie wyjaśnia w zaproszeniu, czy jest rezerwistą, czy też oficerem armji czynnej. Niemniej przeto akcentuje swój wojskowy charakter w ten sposób, że trudno przypuścić, aby był zwyczajnym »cywilem«, który z dawnego przyzwyczajenia posługuje się terminologją służbową.

Nie jest zatem wykluczone, iż pewnego pięknego poranku zarządzi zbiórkę pomorskiego batalionu »Be-Be« i wygłosi doń następującą przemowę:

»Baczność! Rozkaz dzienny jeneralnego inspektora Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Ogłasza się pobór kolejnego rocznika. Sierżant Kropidło, plutonowi Pająk, Pomylony i Wycieralski zgłoszą się do powiatowych komend po odbiór rekrutów. Kapral Opętaniec wydzieli sekcyjnych, którzy obejmą przeszkolenie. Spocznij! A wziąść tam Jasiów do galopu. To nie cywilbanda...«

Bo poco pisać »zaproszenia«, gdy się zostało »zamianowanym« sekretarzem. Jak rozkaz, to rozkaz. **Adam Niemojewski.**

## W sprawie przeziębienia.

Pragnęlibyśmy uświadomić naszych czytelników, że influenca i wiele innych chorób rozpoczynają się prawie zawsze jako zwykłe przeziębienie. Wynika z tego bezwzględna konieczność, aby przeziębienia, nawet z pozoru najłagodniejszego, nie lekceważyć. Z chwilą ukazania się pierwszych jego objawów należy zażyć 1-2 tableski Aspirin i powtarzać je co 3 do 4 godziny. Pomyślny wpływ działania leku ujawnia się w tych warunkach bardzo szybko.

# Strajk łódzki a „Czwarta Brygada“.

— Póty śpiewał, dopóki kogutów nie zbudził — mówiła społeczność rzymska o Neronie, który widząc tylko własną wydętą wielkość, nie spostrzegł powstania legij galijskich.

Dotąd karmiła proletarjat agitacyjną blagą o nadzwyczajnych »konjunkturach gospodarczych«, aż doczekała się strajku generalnego w Łodzi — można rzec pod adresem osławionej »Czwartej Brygady«, która, uwierzywszy, że Polska, to właśnie ona, lekceważyła wszystkie ostrzeżenia przed skutkami swej demagogji.

Cokolwiek dałoby się powiedzieć o genezie bezrobocia łódzkiego, o podziemnych intrygach komunizmu, wyrachowaniach socjalistycznych prowodyrów, krótkowzroczności »chadeków« i chęci odegrania straconych atutów wśród mas przez »enpeerowców« po niedawnych klęskach politycznych, nie zmieni to trudnego do zaprzeczenia faktu: Propaganda strajkowa miała zadanie ułatwione dzięki niepoczytalnemu samochwalstwu t. zw. »sanacji moralnej«. Mafja pp. Stpiczyńskich, Evertów, Grosternów, Rostworowskich, pospolite ruszenie rozmaitych »ideowych« emerytów, tytularnych »zbawców ojczyzny« i zwykłych kandydatów na lukratywne posady, reklamowały swą »radosną twórczość« jak się dało i czem się dało.

Więc robotnik łódzki czytał w sanacyjnych brukowcach od rana do wieczora: Sytuacja Polski po majowem zwycięstwie jest świetna! — Handel zdobywa wciąż nowe rynki zbytu!

Przemysł nie może podołać zamówieniom! A jeśli ktoś stawiał te informacje pod znakiem zapytania, jeśli wykazywał ich przesadę, nawoływał do rozwagi, uczciwej oceny rzeczywistości, która miała swoje błyski i swoje cienie, — tego natychmiast ogłaszano za »defetystę«, za przewrotnego »endeka«, za wroga państwa, wysługującego się »obcym agenturom«. To też robotnicy łódzcy (i nietylko łódzcy) byli przekonani, że fabrykant ukrywa wobec nich prawdę, by poprostu drzeć z nich skórę.

— Jakże to? — rozumowali, ślęcząc nad prasą, chcącą uchodzić za wyraz opinji rządu — przemysłowcy opływają w dostatki, jak pączek w maśle, my zaś przy wzrastającej drożyźnie mamy siedzieć na swych mizernych zarobkach?

I tylko czekali hasła.

Tymczasem położenie wytwórczości krajowej, chociaż nie jest rozpaczliwe, niczem nie usprawiedliwia anegdotek ekonomistów z pod znaku »sanacji moralnej«. Wywozimy przeważnie surowce, bilans handlowy przechodzi powoli w stan bierny i jeśli nie uda nam się poza drzewem i węglem wyrobić jakiegoś nowego ma sowego przedmiotu zbytu na rynkach zagranicznych, mogą przyjść dla nas czasy naprawdę ciężkie.

Warszawie, będącej niegdyś poważnym ośrodkiem przemysłu skórniczego, grozi zalew butów czeskich. Co zaś się tyczy wyrobów włóknistych, centrum produkcyj których jest Łódź, to nie będzie z naszej strony przesadą, jeśli powiemy, że proklamowanie tam w chwili obecnej strajku idzie raczej na rękę tamtejszym fabrykantom. Może dzięki niemu opróżnią się trochę ich składy.

Lecz każdy strajk, niezależnie od tego, czy kończy się wygraną robotników, pociąga za sobą skutki fatalne z punktu widzenia solidaryzmu narodowego, o którym tyle słyszeliśmy w ostatnich czasach z ust najwyższych dostojników państwowych. A zwłaszcza strajk taki, jakiego świadkami byliśmy obecnie.

Gdyby robotnicy łódzcy byli wygrali, utarłoby się wśród nich przekonanie, że osiągnęli lepsze warunki bytu tylko wskutek fizycznego nacisku, w razie przegrania strajku nikt nie potrafi im wyperswadować, że padli ofiarą niesumienności dziennikarzy »sanacyjnych«. Proletarjat łódzki będzie przekonany na zasadzie »rewelacyj« »Głosu Prawdy« i »Epoki«, że Polska stanowi raj na ziem dla wszystkich, a tylko jego czyni parjasm. Zaś dywersja bolszewicka postara się o to, by takie mniemanie rozdmuchać.

A zatem bezrobocie, to jeszcze jedna perła w djademie »sanacyjnych« metod »naprawy Rzeczypospolitej«. Efekt niepoczytalnej gadaniny, pozującej na »współpracę«.

Rezultat zabawy z ogniem dorosłych dzieciuchów. Nieprawe dziecię »Czwartej Brygady«

To sobie należy uprzytomnić i o tem trzeba pamiętać. **Adam Niemojewski.**



## Kolonja dla bezdomnych

### ŚREDNIOWIECZA.

I w czasach średniowiecza również istniał głód mieszkaniowy i nie brak było bezdomnych. Świadczy o tem ufundowana jeszcze w XVI. wieku koło Augsburga w Niemczech prawdopodobnie tego rodzaju »kolonja dla bezdomnych«. Fundatorem jej był zamożny kupiec Jakób Fugger. Pragnąc ulżyć biedzie drobnych rzemieślników, przeważnie mieszkających w ciasnych, ciemnych i niehigjenicznych lokalach, wybudował on własnym kosztem wielką kolonję, złożoną ze 106 domów jednorodzinnych i oddał je w wieczyste posiadanie biednym rzemieślnikom, pod warunkiem opłacania niewielkiego czynszu rocznego. Utworzył w ten sposób fundację, której oprócz tych domów zapisał również wielką posiadłość gruntową, na terenie której leży obecnie Augsburg. Dochody z gruntów i domów przeznaczone zostały na utrzymanie i rozbudowę tej pierwszej w Europie fundacji mieszkaniowej.

**Ks. Em. Grim.**

# Rajka na Ochodzitej.

(2)

A biada, gdybyś kiedy
zabłądził tam,
nabawiłbyś się biedy:
kark, nogi łam,
a uciekaj, co siły,
jeśli ci żywot miły,
z tych czarcich bram...

Są ludowe baśnie,
że na Ochodzitej
w wnętrzu góry właśnie
są skarby ukryte...

Skarby całe wieki
w środku góry leżą,
wzrosły w czas daleki
zbójecką grabieżą...

Leżeć będą może
całe wieki jeszcze,
bo tych skarbów złoże
zna »licho« *) złowieszcze...

Jak długo postoi
góra Ochodzita,
do skarbów podwoi
żaden nie zawita...

I skarb leżeć będzie,
aż ktoś przypadkowo
w podnieceń zapędzie
rzuci zaklęć słowo...

Lecz wraz po tem słowie
bez życia upadnie...
więc nikt się nie dowie,
gdzie tych skarbów mrowie
leży w jamie na dnie...

3.

Jano, patrzaj ino!
za tą umursaną gliną
coś migoce!!
a jeśli to nie janiczek,
to odbłysk djabelskich świeczek
w ciemne noce...

Chodź i popatrz, bracie!
złota, by brać na łopacie,
a wszystko się trzpi i błyszczy,
a djamentów, by pryszczy
na twej twarzy niegolonej...

Tylko nie mów o tem żonie!
tajemnicy nie dotrzyma,
zdradzi językiem, oczyma!!

Więc na bezrok, bracie, zgoda!
jeden drugiemu dłoń poda
a nasz związek wierny, bratni
milczeniem się uwydatni!!!

I czekali znów rok cały,
by się wedrzeć w jądro skały...
próżno ich dłoń skałę wierci,
czekać będą aż do śmierci...

I po dziś dzień rok rocznie
w Palmową Niedzielę rano,
niejeden szukać pocznie
za Rajki pieczarą znaną...

kreda, woda i wirgały *)
niejednemu szczęście kuły...

Lecz zawsze coś na przeszkodzie
stawało każdemu prawie,
to krowa się z drugą bodzie,
to koń wierzga po murawie,
to dziecko płacze i kwili,
zwłaszcza w najważniejszej chwili...

I skarb długo leżeć będzie,
może całe wieki jeszcze,
aż ktoś w zuchwałym zapędzie
na żadne znaki złowieszcze
uwagi nie zwróci wcale,
wytrwa w odważnym zapale...

By mieć klucz od gospodarzy**),
a może się komuś zdarzy,
że odkryje tajemnicę...
smok go gotów zdrzeć na nice,
za skórę dolewać sadła,
gotów szatan, mać zajadła...
i już były dawniej próby:
Jano z Stoczka, Paweł Hruby,
z Wyrch-czadeczki stary ociec,
ale żaden nie mógł dociec...
święconą wodą się nie da,
na nic i święcona kreda,
na nic zaklęcia, uroki,
dół bez wyjścia, wpust głęboki,
a okienko na wabika,
czasem widne, czasem znika...

(C. d. n.)

*) Licho, w ludowem znaczeniu czart.

*) Czarci są tam według podania gospodarzami skarbów.

# KRONIKA CIESZYŃSKA

— **Nieszczęście budowlane.** Przy budowie czeskiego kościoła ewangelickiego w Czeskim Cieszynie zaszedł wczoraj wypadek, który łatwo mógł się zakończyć śmiercią kilku robotników. Na budowie tej, wykonywanej przez firmę Żenaty z Mor. Ostrawy, oberwał się gzyms na szerokości kilku metrów. Pracujący na rusztowaniu czterej robotnicy odnieśli dość poważne obrażenia. Winę wypadku przypisuje się nieostrożności kierownika budowy.

— **Z okazji dziesięciolecia przewrotu politycznego na Śląsku Cieszyńskim** odbędzie się d. 30. b. m. w teatrze w Cieszynie uroczyste przedstawienie, na którem Zespół katowicki odegra narodową operę »Halka« St. Moniuszki. Stosowne przemówienie wypowie p. prof. Krudysz. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni »Kresy«. — Nadmieniamy, że ostatni pociąg w stronę Goleszowa i Skoczowa odchodzi z Cieszyna o godz. 11.20.

— **Wypłata zapomóg doraźnych pracownikom umysłowym** odbędzie się w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia przy Starostwie w Bielsku o godz. 11-tej bezrobotnym, zamieszkałym w powiecie bielskim, zaś bezrobotnym, zamieszkałym w powiecie cieszyńskim, wypłata zapomóg zostanie uskuteczniona w dniu 30. października b. r. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Strostwie w Cieszynie.

— **Udział Cieszyna i Bielska w Wystawie Powszechnej.** W Katowicach odbyło się niedawno posiedzenie zarządu Związku Gmin, na którem stwierdzono, że udział w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wezmą miasta Katowice, Król. Huta, C i e s z y n, B i e l s k o, Mysłowice, Mikołów, Wełnowiec i Lipiny.

Na ogólne wydatki uchwalono 50.000 zł i podzielono je według zgłoszonych deklaracyj.

— **Budowa trzeciego odcinka kolei Ustroń-Wisła.** W Wiśle bawiła dzisiaj komisja wojewódzka w sprawie budowy ostatniego odcinka kolei Ustroń-Wisła (kościół katolicki — Głębce). Budowa odcinku tego rozpoczęta zostanie na wiosnę 1929 r. Odcinek kolei tej na przestrzeni Polana — Kościół katolicki uruchomiony zostanie prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

— **Ponowna kontumacja psów.** Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa, wałęsającego się w Ustroniu i przybiegłego ze strony Goleszowa, ustanawia się okręg zapowietrzony, do którego włączają się wszystkie gminy powiatu cieszyńskiego z wyjątkiem gmin: Istebna, Jaworzynka i Koniaków. W tym okręgu muszą być wszystkie psy wiązane mocno na łańcuchach lub zamknięte w miejscach bezpiecznych i niedostępnych dla obcych psów. Dopuszczalne jest prowadzenie psów na smyczy, o ile zaopatrzone są w bezpieczne kagańce. Psy owczarskie (pasterskie) wolne są od tych przepisów tylko podczas strzeżenia stad, psy myśliwskie tylko w czasie polowania, zaś psy policyjne i straży granicznej w czasie czynnej służby. Bez pozwolenia władzy powiatowej i bez uprzedniego zbadania przez urzędowego lekarza wet., psy nie mogą być wyprowadzone z okręgu zapowietrzonego. Psy, wałęsające się i koty należy zastrzelić i uprawnia się do tego wszystkich, uprawnionych do noszenia broni.

— **Walka konkurencyjna autobusów z kolejami.** Na posiedzeniu Komitetu Eksploatacyjnego Państwowej Rady Kolejowej stwierdzono, iż linje autobusowe, zarówno pasażerskie, jak i towarowe, poczynają stanowić dla kolei bardzo poważną konkurencję. Wykazy urzędowe stwierdzają, iż w tej chwili w Polsce czynnych jest 986 linij autobusowych. Na zebraniu przychylono się do zdania, wyrażonego przez b. ministra skarbu p. Michalskiego, by kolej przystąpiła sama do zakładania i utrzymywania odpowiednio postawionych linij autobusowych. Sposób ten praktykowany jest zagranicą.

— **»Kościelna szkoła tańców.«** Najnowszym kwiatkiem postępu jest kościelna szkoła taneczna, jaką zorganizował pastor zboru episkopalnego w Pittsburgu w Ameryce. W szkole tej uczyć będą walca, polki, fokstrot i inne. Tańce urządzać się będzie w sali domu zborowego. Podobnie jak marjawici!

— **Istebna.** (P o d z i ę k o w a n i e.) Komitet Przysp. Wojsk. i Wych. Fizyczn. w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do uświetnienia zabawy propagandowej P. W. i W. F. naszych trzech górskich gmin w dniu 16. z. m. W szczególności dziękujemy dowództwu 4. p. s. p. w Cieszynie, oraz p. majorowi Kopeckiemu za dostarczenie orkiestry wojskowej z Cieszyna i za urządzenie wykładu, dyrekcji Zakładów Zamkowych w Cieszynie za ofiarowanie znacznej ilości piwa oraz pp. doktorowej Raszykowej, kierownikowi Juroszkowej i kierownikowej Lipowczanowej za ofiarną i wydatną pomoc w organizowaniu bufetu. Przew.: (—) Inż. Jan Małysz, nadleśniczy; sekretarz: (—) Jan Traczewski, nauczyciel.

# Trzydziestolecie chłopa-poety.

## JUBILEUSZ FERDYNANDA KURASIA.

Przypomnieć należy, że w roku bieżącym mija trzydzieści lat od chwili, gdy z nad czarnego, wioskowego ugoru wzleciały niby skowronki pierwsze piosenki chłopa-poety, Ferdynanda Kurasia.

Syn »pól, malowanych zbożem rozmaitem«, wyrosły w trudzie, wykarmiony nędzą i łzami, z dłońmi zczerniałemi od pracy, z przesubtelną duszą marzyciela i sercem rozkochanem w Polsce, dał rodakom ofiarnie to, co miał w sobie najlepszego — głębię myśli i ewangeliczną prostotę słów. Dotknięty nieuleczalną głuchotą dał nam — jak mówi Żeromski — jedyne w literaturze świata i przecudne pożegnanie się z dźwiękiem, szumem drzew i świergotem ptasząt.

Jego kalectwo było mu niejako drugiem natchnieniem i współtwórcą najpiękniejszych poezyj.

Bogata, szczera i przepojona miłością wszystkiego, co nasze, twórczość Kurasia szła swą własną, polną drogą od pierwszego kamienia, którym była wiązanka »Z pod chłopskiej strzechy« — poprzez kwietne rozłogi poezji i »ciernie żywota« aż po »Pamiętniki«.

W pamiętnikach tych według słów Żeromskiego, »podane jest życie samo w sobie«, nakreślone ręką od pracy na roli stwardniałą, zahartowaną, ale »przez to właśniegen zalną«.

Pierwszy tom tych »Pamiętników« ukazał się przed kilku laty, drugi jest w przygotowaniu.

**Hania Kłosińska.**

# KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

— **Nadużywanie firmy Związku kolejarzy.** Piszą nam: Mnożą się wypadki na terenie bielsko-bialskim, że kolejarze chodzą pojedyńczo lub grupkami po kwestach na różne cele, powołując się bądź to na związek, bądź na pojedyńczych członków związku, a nawet na zarząd stacji. Pomijając, że chodzenie po kwestach z różnych względów jest niemożliwe, ostrzegamy społeczeństwo przed tego rodzaju kwestarzami i upraszamy odpowiednio zareagować.

— **Osobiste.** Bawi w Bielsku p. inż. Haase, asystent inż. Jansena z Berlina, w celu zbadania postępu prac regulacyjnych m. Bielska.

— **Konfiskata.** Dyr. Policji w Bielsku zarządziła konfiskatę »Schlesische Zeitung« Nr. 288.

— **Sprawozdanie z »Tygodnia L. O. P. P.« w Bielsku.** Tegoroczny »Tydzień Lotniczy« w mieście Bielsku i powiecie bielskim okazał znowu szerokie zainteresowanie publiczności dla idei obrony powietrznej i przeciwgazowej.

Z okazji tej wygłoszono cały szereg odczytów m. i. odczyt p. B. Adameckiego, kpt.-pilota w sali Szkoły Przemysłowej w Bielsku i zebrano na cele L. O. P. P. kwotę 2353.99 zł. Z kwoty tej odesłano zł 404.75, zebranych przez członków L. O. P. P. kolejarzy wprost do Krakowa, wzgl. Warszawy.

Ze zbiórki ulicznej uzyskano zł 397.24, nadto większe datki złożyli:

Bielska Kasa Oszczędności, Urzędy Stacyjne w Bielsku i Dziedzicach (za sprzedaż znaczków), Sąd Powiatowy w Bielsku, Stowarzyszenie Gospodzkich w Bielsku, Izraelicka Gmina Wyznaniowa w Bielsku, Ewangelicki Urząd Parafjalny w Starem Bielsku, Towarzystwo Rolnicze w Bielsku, fabryka zapałek Sijesia w Czechowicach, Browar Akcyjny w Bielsku, p. Jan Prochaska w Bielsku, fa Niemojowski w Bielsku, fa »Unia« Bielsko, p. Langfelder w Bielsku, Nordia-Have w Dziedzicach, Urzędnicy Banku Polskiego w Bielsku, p. Szymon Hofman w Bielsku, Zakłady Górnicze »Silesia« w Czechowicach-Żebraczy, Urząd gminny w Czechowicach, »Związek Banków«, Oddział Śląsko-Cieszyński w Bielsku i Wydział Dróg Powiatowych w Bielsku.

— **»Kawalerska« jazda i jej skutki.** Szofer ciężarowego auta Banku Eskontowego wjechał na ul. Cieszyńskiej na uliczną lampę gazową i strzaskał ją doszczętnie, powodując przytem nietylko szkodę, lecz i znaczny upływ gazu.

— **Związek Woźniców Bielska-Białej** urządza dnia 27. b. m. miesięczne zebranie o godz. 20-tej. Sprawy bardzo ważne. Zebranie odbędzie się w sali Dróg Powiatowych w Bielsku.

— **»Wassertheil i Ska« właścicielem »Czarnego Orła« w Białej.** Hotel »Czarny Orzeł« w Białej przeszedł na własność katowickiej firmy Wassertheil i Spółka. Jako cenę kupna wymienia się 40.000 dolarów.

— **Samobójstwo.** Niejaki Alojzy K. z Białej usiłował pozbawić się życia zapomocą pchnięcia nożem w serce. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala. Powód rozpaczliwego kroku — zawiedziona miłość.

W Kamienicy staruszka Zuzanna Kozłowska targnęła się z niewiadomych przyczyn na życie. Nieszczęśliwa, oblawszy głowę i ubranie naftą, podpaliła się zapałką. Dzięki jednak natychmiastowej pomocy zdołano ją uratować.

— **Kradzież obrazu.** Nieznany sprawca skradł z kaplicy cmentarnej ewangelickiej w Lipniku obraz z wizerunkiem Pana Jezusa na krzyżu, mający wartość około 200 zł.

— **Tyfus.** W Bestwinie stwierdzono cztery wypadki tyfusu. Chorych przewieziano do szpitala w Białej.

— **Pożary.** W Buczkowicach spłonął dom drewniany i stajnie, należące do Marji Migdał i jej siostry Karoliny Jakulec. Szkoda wynosi około 10 tysięcy zł. Pożar spowodowała nieostrożność gospodyni, która po upieczeniu chleba wymiatała piec chlebowy żelaznem zgrzebłem, a następnie rozżarzone zgrzebło zwróciła ostrzem ku drewnianemu pułapowi, poczem wyszła z domu. Drewniane belki oczywiście w międzyczasie zajęły się.

W domu Pilarza Antoniego w Szczyrku wybuchł pożar. Zniszczył on budynek mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Szkoda wynosi około 25 tysięcy zł. Jest podejrzenie o podpalenie.

— **Złodzieje nie śpią.** Do zabudowań zastępcy wójta, p. J. Mrowca w Łodygowicach. zakradli się kilkakrotnie złodzieje, lecz dzięki czujności mieszkańców za każdym razem zostali spłoszeni.

Prawdopodobnie działała i tu zaaresztowana już szajka, rekrutująca się z opryszków żywieckich i bialskich.

— **Rozbój na gościńcu.** Na drodze przez las między Dworami a Oświęcimem został napadnięty przez nieznanego sprawcę Tomasz Zak z Manowic, który wiózł ziemniaki na targ do Bielska. Bandyta zrabował mu 5 zł i postrzelił niebezpiecznie. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Bielsku, gdzie walczy ze śmiercią.

# KRONIKA ŻYWIECKA

— **Cuchnąca Soła.** Czytałem w kronice Komonieckiego z XVII. wieku wzruszający prostotą ustęp o piękności naszych rzek górskich, w szczególności Soły, o nurtach jej przeczystych, odzwierciedlających błękit nieba, w których pluskały istne stada pstrągów, łososi i karasi.

I zdawało mi się, że sławetny wójt żywiecki najwidoczniej patrzył okiem zbyt miłującem na »przeczyste nurty« i użył słów zbyt pochlebnych.

Spostrzegłem się jednak, iż od trzech blisko stuleci i Soła miała czas nabrać gęstości i koloru marmelady poziomkowej.

Nie sądzę, by kolor ten miał był gorszym od każdego innego, jednak w połączeniu z wonią zgniłych odpadków, daje efekta niezbyt miłe dla oka i powonienia. Bowiem Soła zmienia obecnie swą barwę jak kameleon i z wierzchu lśni tłustemi plamami w kolorach tęczy, spodem natomiast brudno-czerwoną masą cuchnącego namułu.

Pomijając to, że wskutek tak sprzyjających warunków okaz dwucalowej szczewągi należeć będzie wkrótce do osobliwości, kapiel jest zgoła nie do pomyślenia, a przejażdża łódkami »T. S. Koszarawa« w atmosferze zatrutej wyziewami grozi poważnemi komplikacjami dla zdrowia.

Istnieje ustawa, zabraniająca odprowadzania nieczystości z fabryk czy innych garbarń do rzeki, przed poprzedniem ustaniem się części stałych w odpowiednich zbiornikach. Widoczni jednak ustawa ta interpretowana jest zgoła inaczej przez zainteresowanych, czego dowodem jest naprawdę opłakany stan Soły.

Miarodajne czynniki powinny niezwłocznie wglądnąć w tę sprawę. Żat.

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. Ks. St. Stojałowskiego** zostało odprawione przez ks. M. Tupa w kościółku Św. Krzyża w Żywcu, w ub. środę.

**UNIEWAŻNIAM** zgubione papiery wojskowe (zwolnienie), wydane przez P. K. U. w Żywcu. Józef Kastelik (1902 — Gilowice 211).













## Ogłoszenie licytacji

Ze strony Przełożeństwa Gminy w Pierścu podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że dnia 29 października 1928 o godz. 2. po południu odbędzie się na placu składowym przy stacji kolejowej w Pierścu publiczna sprzedaż około 430 m sześc. drewna użytkowego, a to drewna okrągłego sosnowego, kopalniaka, klcców i dłużyc, długości od 3 do 20 m wzwyż, grubości do 20 cm w czubie, stanowiącego własność firmy W. Sternberg w Król. Hucie. Sprzedaż nastąpi do rąk najwięcej ofiarującego za zapłatą w gotówce. Mający chęć kupna zgłosić się mają tego dnia o oznaczonej godzinie na placu składowym obok stacji kolejowej w Pierścu. W Pierścu, dnia 22. października 1928. Przełożony Gminy w. z. Jerzy Tomoszek.





## Goleszowska Fabryka Portland-Cementu

**Spółka Akcyjna**

**OGŁOSZENIE.**

Niniejszem zaprasza się P. P. Akcjonarjuszów Goleszowskiej Fabryki Portland Cementu S. A. na

# Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w piątek, dnia 16 listopada 1928, o godz. pół 4-tej po południu w sali posiedzeń Spółki Akcyjnej Fabryki Portland Cementu »Szczakowa«, w Bielsku, ul. Krasińskiego 32.

PORZĄDEK DZIENNY:

a) Uchwała w sprawie zatwierdzenia bilansu brutto na dzień 1. lipca 1928, przerachowanego w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38, Poz. 352).
b) Uchwała w sprawie przydziału nadwyżki, osiągniętej z przerachowania ad a).
c) Uchwała w sprawie wynikającej z tego przydziału zmiany § 3 statutu.
d) Sprawa podwyższenia kapitału zakładowego Spółki.

Każde 10 akcyj daje prawo jednego głosu. Akcjonarjusze, posiadający mniej, jak 10 akcyj, mogą wybrać z pośród siebie wspólnego pełnomocnika. Uprawniające do głosowania akcje muszą być najpóźniej na 4 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożone w kasie Spółki w Goleszowie, w Śląskim Zakładzie Kredytowym w Bielsku, w Warszawskim Banku Dyskontowym w Warszawie, albo w Austrjackim Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu w Wiedniu.

Goleszów, dnia 22. października 1928. **Rada Zawiadowcza.**

Naczelny redaktor: **Włodz Jagosz**, Żywiec-Zabłocie. Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie, tel. 205. Red. odpow.: **Józef Kajder**, Żywiec, Komorowskich 60.